

się Abendpost imieniem rządu przeciw podejrzeniu, jakoby wspomniany wczoraj artykuł urzędowej Gzaser Ztg występujący przeciw zamierzonym w Austrii uroczystościom z powodu zwycięstw niemieckich był manifestacją rządu, twierdząc rację, że ministerstwo może być odpowiedzialne tylko za swoje własne i rzeczywiste, nie zaś za podsuwane mu dowolnie publicystyczne oświadczenia.

Mimo to był zakaz ten zamierzonych przez austriackich Niemców uroczystości z powodu zwycięstw niemieckiego oręza przeciw Francji przedmiotem interpelacji w izbie poselskiej rady państwa. W interpelacji odnośnie podniósł poseł Fux, że zakaz w rażącej stopni sprzeczności z notą kanclerza państwa z dnia 26 grudnia r. z., ofiarującą nowo powstałemu państwu sąsiedniemu sympatyę rządu austriackiego i ludności austriackiej, i żądając bezpośredni objaw takiej sympatii okazany przez naród niemiecki austriacki zakazany być nie może. Interpelacja stara się zarazem zbliżyć podniesiony przez organa rządowe zarzut, jakoby uroczystości podobne zwycięskie nadwęgżały neutralność, bo jeżeli objaw sympatii po zawartym pokoju mieści w sobie nadwęgżenie neutralności, to na jawie miano zasługuje — pyta się mówca — owo zapewnienie państwu sąsiedniemu hr. Beust podczas wojny przesłał do Wersalu? Interpelant zapytuje się w końcu, na jakich prawnych postanowieniach ministerstwo opiera zakaz swój. Ciekawość pomiędzy ludnością niemiecką, Austrii, sądząc, że jej naturalnie wszystko wolno, ma być podobno wielka, w jaki też sposób hr. Hohenwart uniemożliwi obrazę tę uczucia ich narodowego.

Lubo o konflikcie rady państwa z obecnym ministerstwem właściwie mówić jeszcze nie można, to jednak jest stosunek wzajemny pomiędzy nimi już tak napięty, że każda chwila obawiać się należy rzeczywistego starcia. Wiele podobno przyczynia się do tego ton sarkastyczny, jakiemu hr. Hohenwart zwykł używać w przemowach swoich na posiedzeniach wydziałowych rady państwa, dalej tajemniczość jego i bezustanne wskazywanie na zasady, których jednak nikt dotąd nie zna. Wigęć jeszcze przyczynia się do tego okoliczność, że z przewodnikami stronnictwa narodowego czeskiego — oprócz p. dra Riegera bawił tu tych dni i p. dr. Skrejsowski, wydawca praskiej Politiki — toczą się obecnie lub toczyły rokowania. Nieukontentowanie to rozciąga się nawet na dawniejsze ministerstwo a wydział rekrutacyjny podnosi teraz na podstawie przedłożonych mu aktów oskarżenie przeciw gabinetowi hr. Potockiego, że tenże prawo obrony krajowej dla Tyrolu, które i tak już w formie w jakiej uchwalone zostało przez sejm krajowy tyrolski, jest w sprzeczności z prawem obrony zmienionym przed sankcją cesarską w ważnych punktach, różniących się od uchwał sejmowych. Uspokojenie jest tu w ogóle bardzo przygnębione.

Presse dowiaduje się, że onegdaj zebrał się na konferencję pp. dr. Smolka, Stratyrowicz, dr. Costa i dr. Rieger, by się naradzić nad ogólnym kongresem Słowian wszystkich austriackich. O przebiegu konferencji tej niczego jednak dotąd Presse się nie dowiedziało.

Poseł austriacki przy dworze berlińskim, hr. Wimpfen wrócił już na swoją posadę. — Cesarzowa przybędzie do Wiednia w piątek dnia 10 około 4 godziny po południu.

FRANCYA.

* Z Wersalu piszą do Daily News, że obsadzenie tego miasta przez wojska niemieckie potrwa jeszcze stosownie do zobowiązanej umowy aż do 19 bm, poczem wszystkie siły zbrojne wyemaszerują. Już dziś wyruszyły z Wersalu długie pociągi z pakunkami i parkami ponętowemi. Z południowych okolic Sekwany cofają się Niemcy drogami żelaznymi z Le Mans i Orléanu. Dnia 5 bm. przejeżdżał przez Wersal oddział wojsk francuskich z armii loarskiej, udając się dla wzmożenia załogi do Paryża. Książęta koburgski, meklemburscy, weimarski i Leopold Hohenzollern wyjechali z powrotem do Niemiec.

W Paryżu obawiają się wielkiej katastrofy handlowej i dla tego postanowili bankierzy prosić rząd o przedłużenie moratorium weksli jeszcze na trzy miesiące. Również wzrasta nienawiść ku Niemcom, tak że odzwierają się nawet głosy, by wszystkich artystów niemieckich, między innymi znanego malarza i członka instytutu Henryka Lehmana z Paryża wydalić.

Korespondent Daly Telegraphu opisuje usposobienie Paryżan w dzień wyjścia Niemców z stolicy, jako tak wesołe i lekkomyślne, jak gdyby całkiem już zapomniano o wojnie i klęskach spadłych na Francję. Noc była pogodna a przy jasnym blasku księżyca wyległy tłumy na bulwary. Żołnierze w paradyżnych mundurach bez broni przechodzili, śpiewając rozmaite piosenki, wszystkie sklepy zbytkowe były otwarte, w wszystkich restauracjach pełno biesiadników w towarzystwie dam pół świata.

Organy napoleońskie w Brukseli i Londynie zżymają się okropnie na detronizację Napoleona III. i jego dynastii przez zgromadzenie narodowe. „Zgromadzenie to było bardzo chore — powiada Drapeau — teraz zaś zadało sobie cios śmiertelny.“ Zdaniem tego dziennika pozbawia zgromadzenie narodowe lud najważniejszego przywileju, tj. prawa wyboru rządu.

Aby mieć wyobrażenie, jaka śmiertelność panowała w ostatnich czasach w Paryżu, dość przytoczyć, że podczas gdy w roku 1869—70 od 18 września do 24 lutego umarło 21,978 ludzi, w tym samym czasie w roku 1870—71 zakończyło życie 64,154 osób, zatem trzy razy więcej.

Zdaje się, że zgromadzenie narodowe przeniesione będzie do Wersalu, dokąd już się udali architekci, by zbadać lokale. Biura ministerstw powrócą przeciw prawdopodobnie wprost do Paryża.

HISZPANIA.

* Śmierć hrabiego San Luis, która nastąpiła w ostatnich dniach upłynionego miesiąca, jest wielką stratą dla stronnictwa Moderadosów. Kiedy stronnictwo to po całkowitej klęsce, poniesionej w jesieni 1868 roku, straciło po części odwagę a po części siły swe zużywało na wzajemnych oskarżeniach, lub też kołowało się w marzeniach o gwałtownym przywróceniu panowania Bourbonów, zmarły hrabia San Luis śmiało pomyśleć o skupieniu sił tego stronnictwa. Ogłosił on na wiosnę roku 1869 odezwę, w której napominał, ażeby stronnictwo na podstawie uznania dokonanych faktów na nowo się zorganizowało. Odezwa jego nie miała wprawdzie bezpośredniego pomysłu rezultatu. Jednakże przyszłość stronnictwa tego zależała będzie od uznania rad przez niego danych. Zmarł on po długich cierpieniach w Sewilli i pochowany tam został z honorami, przysługującymi generałowi. Gonzales Bravo, który ma znowu odwagę wystąpić publicznie na widowni publicznej i starać się o krzesło w korytarzach, nie może się przysłużyć stronnictwu temu jako organizator, ale natomiast wiele mu może być pomocnym jako bojownik na polu parlamentarnym. Jak go się boja, jako takiego, dowodem są namietne występowania dzienników ministeryalnych o bezczelności tego męża. — Jenerał Cheste, który jako moderados nie chce wykonać przysięgi na wierność królowi Amadeuszowi, przybył do Madrytu, stawiając się jako więzień, przeznaczony do Mahon. Przyjmowano go z wielką osztygacją. Książę Montpensier jedzie tam na własny koszt, chcąc skarbowi oszczędzić wydatków.

GRECYA.

* Wypadkiem dnia jest — piszą z Aten do augsburskiej Allgemeine Ztg pod dniem 25 lutego — oddana onegdaj, w czwartek, przez posła tamtejszego lorda Erskine rządowi greckiemu nota rządu angielskiego. Zaraz po nadejściu poczty angielskiej bowiem przewidywano tam, że, ponieważ królowa Wiktorya w mowie od tronu tak nieprzychylnie wyraziła się o załagowanej już przeciw sprawie, wywołanej znanym mordsterem w Oropos, i nota dyplomatyczna nie żądająca nadejść musi. Mówią nawet o tym, że lord Elliot w nadzwyczajnej jest oczekiwany misji. Nota więc owa żąda w wyrazach kategorycznych, aby nowe zupełnie rozpoczęte postępowanie w sprawie, przeciw wspólnym wytoczonemu, i wyraża zarazem ubolewanie rządu nad tym, że wypadek śledztwa przedwstępnego nie odpowiedział „upragnionemu“ oczekiwaniu. Nie podobna rzeczywistocie zachować zimnej krwi przy czytaniu tego z mowy od tronu użytego frazesu — powiada autor korespondencji i tak ciągnie dalej: „Jakżeż mógł czyn, epizod, niefortunny wprawdzie lecz Grecy zupełnie właściwie obcy, gdyż na naszej wprawdzie ziemi, lecz przez obce popełniony został ręk, którego koniec tragiczny wedle sił naszych odwrócić staraliśmy się — jakżeż mógł ów czyn, którego kryminalne śledztwo odbywało się w obec angielskich sągów śledczych i przed samym posłem angielskim, mógł być wyniesiony do kwestii politycznej, godnej wspomnienia w mowie królewskiej!“

„Zaiste — oświadcza dziennik ateneński — niggdybysmy nie byli sądzili, że jest rzeczą możliwą, aby rząd angielski mógł dać kiedykolwiek taki urzędowy dowód swej międzynarodowej niemoralności, odmawiającej udzielenia państwu nie tylko praw jego ale nawet sprawiedliwości ludzkiej. Czyż więc te instrukcje, których celem może być właściwie tylko odrywanie winnych, miały się zastosoować do obcych przegranych i podszeptów i być zmienione wedle życzenia chociażby moźnych obcych?“

Nota powyż wspomniona dowiodła, że Anglia do podobnych urzędów gotowa. Rząd grecki jednak, choć nie wysłał jeszcze odpowiedzi, nie jest już podobno — jak zaręcza korespondent, — skłonny do jakichkolwiek ustępstw.

Tymczasem ogłosił sąd apelacyjny wyrok swój, utrzymujący wyrok pierwszej instancji, ferowany przeciw oskarżonemu o udział w ówcy zbrodni Anglikowi Frankowi Noel, który miał doradzać zbrojcom, aby obstawali przy żądaniu amnestii. Przed kilku tedy dniami ogłoszono wyrok ten, nie w przepisanej zaś formie, lecz z zastrzeżeniem: „ponieważ zaś Noel nie może obecnie być wprost przekonanym, przeto wstrzymuje sąd apelacyjny dalsze przeciw niemu postępowanie i nakazuje tymczasowe jego uwolnienie“. Samo się przez się rozumie, że opozycja stara się teraz wystawić różnicę pomiędzy pierwotną formą wyroku apelacyjnego a ogłoszonym teraz jako następstwo nacisku na rząd, chcący uciec dalszych komplikacji. Noel jednak, niezadowolony jeszcze wyrokiem sądu apelacyjnego, udał się do sądu kasacyjnego, wnosząc o obalenie wyroku sądu pierwsz.

szej instancji, by i najbliższy na nim cień podejrzenia nie ciążył.

Na jednym z ostatnich posiedzeń przyjęła izba druga podany przez ateneńskiego arcybiskupa metropolitę wniosek, aby zwłoki powieszonego w Carogrodzie na pozostawienie wielkiej wojny o wolność w 1821 r. patriarchy Grzegorza V, którego wtenczas tajemnie pochowano nie daleko Odessy, sprowadzono do ojczyzny, krwi jego oswobodzonej.

Telegramy.

Świecie, 7 marca. Parczewski otrzymał 4814, Gerich (liberal) 2880, Schwanefeld (konserwatysta) 2033 głosów. Zatem brakowało nam tylko 51 głosów.

Od tej soboty za tydzień nastąpi powtórne głosowanie pomiędzy Parczewskim a Gerlichem. Rezultat bardzo pomyślny, byłoby zwycięstwo, ale jeszcze niestety w kilku okręgach Polacy mieszkający pod panami Niemcami dali się obalać.

Chojnice, 7 marca. Wypadek wyborów: Haza Rallie 6373, Wehr 2759, Koczowski 179 głosów w Szarnolipach.

Paryż, 7 marca. (Droga pośrednia.) Pp. Favre i Simon zatrzymają tymczasowo swe teki. P. Ferry podał się do dymisji. Bank francuski znacznie jutro ogłaszać znowu spawozdania swe tygodniowe. — P. Rochefort oskarża w swym organie Mot d'Ordre rząd, że rozbraja gwardyę narodową pod pretekstem jej organizacji. Jenerał Aurelles de Paladine przygotowuje rozpuszczenie dotychczasowych batalionów gwardyi narodowej, nakazując pod surowymi karami wydanie broni w jak najkrótszym czasie.

Paryż, 8 marca. (Droga pośrednia.) Dziś odbyło się u jenerała Aurelles de Paladine zgromadzenie dowódców wszystkich oddziałów gwardyi narodowej jako też wszystkich merów paryskich. Rząd spodziewa się, że panujące obecnie napięcie w zadowalniający sposób załatwionem zostanie. Sądzą tu, że zgromadzenie narodowe odbędzie już w poniedziałek posiedzenie w Wersalu, do którego to czasu wojska niemieckie miasto opuszczą.

Paryż, 8 marca. (Droga pośrednia.) Wszyscy merowie objawili jednomyślnie przekonanie, że gwardya narodowa bez przymusu zwróci zabrane działa. — 100 batalionów powinszowało jenerałowi Aurelles de Paladine nominacji na szefa paryskiej gwardyi narodowej. Rząd zachowuje postawę pojednawczą i oświadczył, że stopniowo tylko cofać będzie wypłacane dotąd uruchomionej gwardyi narodowej wynagrodzenie 30 sus.

Paryż, 9 marca. (Droga pośrednia.) Jak Journal officiel donosi, mianowani zostali pp. Baude, Caille, Goulard przez rząd pełnomocnikami przy stanowczych rokowaniach pokojowych. Dziennik ten donosi dalej, nominacją księcia de Noailles na posła do Petersburga, a p. Vogue do Carogrodu. — Dziennik urzędowy ogłasza artykuł oświadczenia, że Francya ogłosiła rzeczpospolitą, ponieważ ta tylko może doprowadzić umysły do zgody. Byłoby więc zbrodnią, gdyby przez intrygi i zaczepki, mające na celu zwycięstwo monarchicznej lub dyktatorskiej mniejszości, chciano się niezgodę, popierać zawichrzenia i wywoływać agitację. Byłoby to też samo, co obalić rzeczpospolitą i przywrócić znowu despotyzm. Rząd uważa sobie za zaszczyt, że może utrwalić rzeczpospolitą i bronić jej będzie z energią i z tym samym zamiarem, by jako jej podstawę wzbudzić zaufanie, bez którego dobrobyt publiczny obejść się nie może. Rząd podtrzyma dalej pozycję publiczną i czuwać będzie nad wykonaniem praw, które same jedne zdolne są sprowadzić tę chwilę w której pokój w całej pełni przywrócony będzie.

Bordeaux, 8 marca. (Droga pośrednia.) Decyzja biur zgromadzenia narodowego nad kwestyę przeniesienia zgromadzenia jeszcze nie zapadła. — Jenerał Barry mianowany dowódcą 16 korpusu armii w Laval. Armia północna zupełnie rozwiązana zostanie.

Bordeaux, 7 marca. (Droga pośrednia.) Dekret rządu z dnia 7 marca potwierdza dalsze istnienie utworzonych po ogłoszeniu dekretu z dnia 5 października i obecnie jeszcze istniejących 7 pułków marszowych. Inny dekret rozporządza rozwiązanie satabów armii północnej, armii Wogezów, 2 armii, 25 korpusu armii, stojącej w Hawrze korpusu, korpusów w Bretonii, w departamencie Ain i w Sabaudyi i wszystkich obozów instrukcyjnych i strategicznych.

Drezno, 8 marca. Według ogłoszonego w Dresdner Journal telegramu księcia Jerzego do króla saskiego, odbył wczoraj w południe na polu bitwy pod Villers cesarz Wilhelm przegląd nad pierwszym bawarskim korpusem, nad dywizją wrytemberską i saskim korpusem. Ogólna siła wojsk tych wynosiła 40,000, pomiędzy którymi było 18,000 Sasów. Korpus saski obsadzi nasamprzód departamentu Aisne i Ardenów. Pułk 105 uda się do Strasburga, kompania artylerji fortecznej do Metz. Wymarsz z le Vert Galant rozpocznie się dnia 11 marca. Wedle telegramu powrócą wojska jak najrychlej do ojczyzny.

Bruksela, 8 marca. Izba reprezentantów. Na odnośną interpelację oświadcza prezes ministerstwa p. Anethan, że rząd mianował komisję z trzech osób, która ma się porozumieć z municypalnością Sedanu we

względnie desinfekcyi tamtejszego pola bitwy. Municypalność przyrzekała, że pomoc za bezpłatną i że odświeżone roboty już się rozpoczęły. Równocześnie zarządzone potrzebne środki, by łożysko rzeki Mozy oczyszczone z trupów, tak że jest nadzieja, że kraj ocalony został od wybuchu epidemii.

Przegląd literatury ekonomicznej polskiej z roku 1870.

II.
Ekonomista Warszawski
z dodatkiem tygodniowym Merkury.
(Dokończenie.)

Dragi zarzut, czyniony przymusowemu nauczaniu polega na tem, iż powiada, że państwo w przedmiocie wychowania powinno odgrywać rolę zupełnie bierną, nie powinno się mieszać w sprawy oja rodziny. Ostatni powinien mieć zupełną wolność dać swemu dziecku pewne wykształcenie lub też całkiem pozbawić wszelkiej oświaty. Proste wyjaśnienie zasad nowożytnej nauki o państwie, która jako jedno z jego głównych zadań stawia „starać się o rozszerzenie oświaty w narodzie“ zbiją ten zarzut radykalnie.

Trzeci zarzut bywa, że przymus nauczania dotyka władzy ojcowskiej, że państwo stawia się po nad władzę rodzicielską i czyni zamach na najświętsze dobro rodziny, dobro domowego ogniska. Na zabicie tego zarzutu daje autor: że w świecie nowożytnym, pod panowaniem prawa i opieki kodeksu cywilnego, rodzicielska nad dziećmi wszechwładza nie istnieje; kodeks obok praw ojcowskich udziela prawa dziecięciu; nie chce on, aby władza oja rodziny była nieograniczoną jak w starożytności, aby się przeistoczyła w domową tyraniją.

Zbiwszy jeszcze kilka drobniejszych zarzutów, autor nie racjonalnie i słusznie — autor poświęca czwarty rozdział swej pracy: bez pośrednim środkom przymusu. — Przymus może być wywierany na ojców rodziny za pomocą rozmaitych środków, które, zaczynając od najłagodniejszych, przechodzą całą skalę stopniową i kończą się na bardzo surowych. Są one następujące: napomnienie, nagana, kara pieniężna, roboty w natury, na rzecz gminy, pozbawienie pomocy publicznej, pozbawienie prawa głosowania, pozbawienie możności powołania urzędów gminnych, odjęcie ojców możności zarządzania wychowaniem dziecka i mianowanie mu w tym celu osobnego opiekuna i narazicie pozbawienie niektórych praw obywatelskich. Z tego wyliczenia widzimy, że jak niektóre z tych kar są niezmiernie łagodne, inne, a mianowicie dwie ostatnie są zbyt surowe.

Tak streszczając swoje zapatrywanie na ten problem, autor rozstrzyga istniejące prawodawstwo europejskie w tym względzie i konstatuje fakt, że nigdzie prawie dalej, jak do kary pieniężnej i krótkiego więzienia się nie posuwają.

W następnym rozdziale o pośrednich środkach przymusu, autor rozstrzyga dokładnie powody, mówiąc przeciwko bezplatności nauk w szkołach ludowych, i najwłaściwszą opłatę uznaje podatek szkolny roczny, któryby rodzice tak długo opłacali obowiązani byli, po posiadają dziecko w wieku „szkolnym“ a pókąd to stanie egzaminu z wyczerpania się obowiązujących przedmiotów nie złożą. W takiej ustawie widzi autor najlepszy środek przewencyjny, który skłaniać będzie rodziców do regularnego posyłania do szkoły i uchroni ich od ściągania na siebie kar, jakie są koniecznym skutkiem prawa o przymusie.

Nakoniec w szóstym rozdziale podaje autor krótki rzut oka na powstanie, rozwój i stan obecny ludowej oświaty. Przeszedłszy pobieżnie, co nam w tym względzie starożytność i wieki średnie przyniosły, rozszerza się nad faktem, że główny i stanowczy postęp oświaty ludowej przez prace Lutera zrobiła, następnie podaje krótką historję oświaty ludowej w wszystkich krajach Europy, gdzie nas razi nieco niepowaga historyi oświaty w Rosyi, którą tak dobrze mowieniem mógł autor pominąć, jak to z powodów twardych do ogadnienia z Polską uczynił.

Prócz uwagi, że szósty ten rozdział właściwiej mógł autor w miejsce wstępu, w którym niepotrzebnie mija je z nieistniejącymi już dziś przeciwnikami oświaty ludowej, pominąć — zresztą przynajmniej musimy, w pełni tego wyrazu rozwiązać pytanie, jakie sobie zadanie postawił: „jakie powinno być zachowanie władzy państwowej w kwestyi elementarnej oświaty“.

Częste odwoływanie się w ciągu rozprawy na zgłoszone komitety pedagogiczne jak: Adnet, Simon, Bondire, Daruy, Monnier, pokazują tylko, że autor przed namieniem tej rozprawy kwestyę zajmującą go starał dokładnie zgłębić i zaszczyt mu tylko przyniesie możliwość.

Zastanawialiśmy się obszerniej nad pracą pana Przembła, raz dla tego, że na to rzeczywiście zasługę powtórze, żebyśmy radzi, aby któremuś ze swiat Wielkopolan dała powód do opisanie stanu szkół elementarnych w Poznaniu i osądzenia faktami, zapatrywania autora są słuszne. Ekonomista, sąmy, byłby najwłaściwszym pismem do pomieszczenia podobnego sprawozdania.

nera!... — Może — rzekł książ — a przecież tam, gdzie tyle rozkołós, apostołowanie wiary łatwiejsze... polityczne trudniejsze stólkro — nie ma mówić do kogo. Andrzej spuścił głowę smutnie.

— Nie wątpię ja o przyszłości Rosyi, ale to olbrzymie ciało zlepiene, nie zrosłe, potrzebować będzie wieków, ażeby przefermentowawszy dojrzało... Próbować na niem będą swych sił politycy wszelkiego kalibru... i kto wie, czy zewnętrzne okoliczności spokojnie mu się dadzą dorobić przyszłości. — Jest to przecie ojczyzna moja — dodał, kocham ją, w tym chaosie czy moje, dziecięce, widzą może same błyszczące kryształy zamknięte w łożach granitu i skamieniałych piaszczach... Smutek ogarnia duszę, z rezygnacją patrzeć potrzeba na obłądę, na szalę, na to co od celu odwodzi, zamiast wieść do niego...

— Stałeś się fatalistą? spytał Zbyski.

— Jak każdy prawie starzejąc — rzekł książ. Siły pojedynczego człowieka są nader ograniczone... a świat rzucony w przestrzeń nieznana siła nad siły idzie swą drogą.

— A więc nie! nie! nie! rzekł Zbyski — zatrzymał się chwilę.

— Nie — to nie może być! trzeba działać, próbować, mówić — Rosyanie czują dziś, że potęga cywilizowanych, połączonych ogromnych Niemiec jest dla nich znośniejszą niż Polska... Te Niemcy w posznu dotrzymają do chwili, gdy upatrzą osłabienie, gdy poczują zamek... Drang nach Osten wepże ich do wnętrza

Rosyi — a któż wówczas, czy ławowierna, uciśnięta Polska nie pójdzie z nimi? —

Zwyciędziej Germanii ciężko będzie w jej dzisiejszych granicach...

W przecuciu przyszłej walki plemienniej rozsądziła już forpocztę swoje aż tam, nad morze Czarne, nad Bałtyk, aż do Saratowa... aż na Kaukaz. Gdzież nie znajdziesz kolonii niemieckiej? Największe w królestwie po Warszawie miasto Łódź jest niemieckie... Są to przednie strażne niemieckich wojsk. Dajcie się im rozrosnąć, a gdy wybieje godzina wojny i zapasów krwawych, nie będziełito gotowy sprzymierzeniec w samych wnętrzach kraju?

Zbyski się rozgorączkował, Arusabek milczał, blada jego twarz była spokojną, marmurową — lekko ramionami ruszał.

— Mój Stanisławie, rzekł, z ciebie się dziś stał nieznośny polityczny działacz, marzyciel... gaduła... Jąbym pragnął zapomnieć o tem, że na świecie są sprawy, którym ja ani zapobiedz ani pokierować niemi nie mogę, jąbym chciał duszą artysty i poety szukać piękna... wielbić naturę, rozkoszować się wiekiścią świata młodością... czytać, myśleć, marzyć... a ty... a ty!

— A ja skazany jestem moją naturą polską, na to meczeństwo, odparł Zbyski. Jestem tułacz... rozbitek... pod nogami brak mi podstawy, ziemi — braci, rodziny... muszę sobie lepsze tworzyć światy.

— Icały boże dzień u nich mieszkać? ciągle w nich być zamkniętym? odparł Arusabek — o! daruj, jąbym nie wytrzymał — uduśił się, zamęczył — odpo-

czynijmy...

Zbyski podał cygaro, przeszedł się po pokoju...

— Słuchaj no — zagaił książ, któż jest ta piękna, smutna, poważna panna czy pani, przy twojej matce? Twoja krewna?

— Nie — rzekł jenerał, ale wychowanka, ulubienica mój matki... z którą niegdyś dawniej... miała może myśl mnie żenić...

— A i ta zapewne teraz odżyła?

— Wątpię, rzekł jenerał, bardzo ją szanuję i szanuję, ale matka i ona wiedzą, że serce mam pełne żalów, że pamięć pełną mam przeżytych dni, że nowe uczucie nie znajduje wstępu do mnie...

— Piękna jest, rzekł książ — wasze kobiety inne są może niż na całym świecie bywają. Spotykałem ich wiele, uderzało mnie zawsze jedno, poważną matron rzymskich, smutek sympatyczny, jakiś charakter arystokratyczny spadkobierczy wielkiego narodu. Dają im one urok, jakiego inne nie mają kobiety... W każdej Polce zakochać się można... Nawet najpochodzą z nich kryje w sobie jak ów Kopciuszek w bajce, osłonięny ideał. Przychodzi chwila, magiczna, łaska, dotknięta, najpospolitsza wyrasta na heroinę.

Naród, co ma takie kobiety, dopóki je ma, zginąć nie może.

— I to wszystko à propos panny Michaliny? spytał Zbyski z jakimś dziwnym uczuciem, prawie na zazdrość zakrawającym — widziałeś ją przez kwadrans i prawie nie patrzyłeś na nią.

— Nie śmiałem — rzekł Arusabek — ale ona na-

leży do tych kobiet, które się zna całe z pierwszego wejrzenia.

— A! rozśmiał się Stanisław — zapomniałem o tem, że mój Andrzej kocha się co dzień w innej biele i bez młodości żyć nie może.

— Powiedz bez ideału? przerwał wdychając Arusabek. Naród bez Boga a człowiek bez jakiegóż miłobogu jest trupem.

Nie mam rodziny, siostry, brata, nikogo, kochać więc wszystko, co mi jakąś stroną, rysem, dźwiękiem, barwą, ideał przypominie. Śmieję się, ja się tego wstydzę, ja się tego psuję... W moich miłościach bez końca nie było nigdy ani kropelki brudu, ani o biny kalających je namietności. Nawet gdy latając w świecie traifi na ideał, co się już zaparł swych niebieskich, co mnie chciał spętać szaleem... umiałem się oświcić i zmusić zepsute istoty, by się dla mnie anioli przepierbiały...

Więc tak przez świat idę bez myśli, bez celu, marzonym, spotrzegam kwiat Boży, stoję i modlę się niego... kocham, szaleję... Potem ona uciecze mnie porwie coś i tęsknię, tęsknię aż zobaczę drugą.

Długo w noc przysięgałem się rozmowa, a że pogodnie i jasno, Zbyski odpowiedział przyjaciela Saskiego hotelu, żegnając go do jutra.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

